



Szamanka od umarlaków

Martyna Raduchowska

Download now

Read Online ➔

Szamanka od umarlaków

Martyna Raduchowska

Szamanka od umarlaków Martyna Raduchowska

Medium ma w życiu przerbane. Medium, które nie chce być medium, ma przerbane w dwójnasób. Medium bez powołania, za to z awersją do duchów, ma przerbane wszędzie, wszędzie i naokoło.

Ida Brzezińska świetnie wie, czego chce: normalnego życia. I gdyby to od niej zależało, w jej rodzinie na pewno nie byłoby ojca maga, matki czarownicy, babki jasnowidzki ani ciotki medium. Ani bez mała dwudziestu pokoleń podobnych wariatów. Tymczasem jednak – o, zgrozo – s! A geny sumiennie robi swoje, obdarzając Idę równie nadprzyrodzonym co niepojętym szóstym zmysłem. Do tego jeszcze wredny, podły Pech o sadystycznych skłonnościach z upodobaniem krzykuje jej plany, wpycha w szpony apodyktycznej ciotki, nęka stałą obecnością umarłych i wplątuje w aferę, od której na kilometry czuć pieprzem i imbirem – zapachem czarnej magii.

Postawmy sprawę jasno – Ida nie ma Pecha.
To Pech ma Idę.

Szamanka od umarlaków Details

Date : Published June 3rd 2011 by Fabryka Słów

ISBN :

Author : Martyna Raduchowska

Format : Paperback 383 pages

Genre : Fantasy, Urban Fantasy, European Literature, Polish Literature

 [Download Szamanka od umarlaków ...pdf](#)

 [Read Online Szamanka od umarlaków ...pdf](#)

Download and Read Free Online Szamanka od umarlaków Martyna Raduchowska

From Reader Review Szamanka od umarlaków for online ebook

Agata Liberska says

Przeczyta?am "Szamank? od umarlaków" zaraz po "Ge??zistym". "Szamanka" ma to, czego tej drugiej ksi??ce bardzo brakuje - konsekwencji stylu. Lekki j?zyk, dobrze skonstruowany ?wiat. Bardzo przyjemna lektura :)

Olga Kowalska (WielkiBuk) says

„Szamanka od umarlaków” to nie jest groza per se, ale mroczna, fantastyczna opowie?? z przytupem i tak porz?dn? dawk? humoru, ?e faktycznie mo?e wyci?gn?? nie?ywego z grobu. Martyna Raduchowska stworzy?a uniwersaln?, magiczn? i niezwykle dziewcz?c? histori?, a mimo to zakorzenion? w miejskiej grozie. To lekka, wci?gaj?ca lektura z przymru?eniem oka, okraszona dziwno?ci? i tajemniczo?ci?, idealna dla medium XXI wieku. Czasami straszy, ale zawsze bawi i sprawdzi si? idealnie dla m?odszych czytelników, którym daleko do horroru z krwi i ko?ci, a mimo to lubi? prze?y? dreszczyk emocji, poczu? chuch straszyde? na karku, us?ysze? tupot stóp umar?ych na posadzce. I od razu warto zaopatrzy? si? w kontynuacj?, bo Pech „Szamanki od umarlaków” nie opuszcza jej tak?e w „Demonie luster”.

Aleksandra Janusz says

Przyzwoity debiut UF, takiego w starym stylu, to znaczy stanowczo wi?cej tutaj horroru, trupów, flaków i krwi, ni? romansu czy te? prze?y? wewn?trznych. Mnie pasuje. Tekla stanowczo najlepsz? postaci? ksi??ki.

Lobo says

Okej, odpu?ci?am ko?o 200 strony. Nie jestem w stanie si? wci?gn??, kontynuowanie lektury by?oby pomy?k?. Nie mog? ?cierpie? g?ównej bohaterki. Jest antypatyczna i opryskliwa. Na ka?de wypowiedziane w jej kierunku s?owo reaguje agresj?. Bucera z niej bije na pot?g?. I co z tego, ?e historia nawet ciekawa, system magii interesuj?cy, fabu?a definitywnie zosta?a przemy?lana, kiedy wszystko psuje g?ówna bohaterka, o której czyta? si? nie daje. I chyba nawet wiem, w czym tkwi problem - nie jestem docelowym odbiorc?. To ewidentnie ksi??ka pisana dla gimnazjalistów, dla których prowadzenie dialogu za pomoc? inwektyw ma sens. Dla mnie nie ma. Jedyne, co trzyma?o mnie przy lekturze to Tekla, a ona pojawia si? bardzo epizodycznie. Wi?c odpuszczam. Ja i ksi??ka sobie podzi?kujemy i ka?dy pójdzie swoj? stron?.

Ewelina says

Wyczyta?am wiele pochlebnych opinii na temat tej ksi??ki. I po przeczytaniu jej mog? przyzna?, ?e w stu procentach si? z nimi zgadzam. Ta ksi??ka ma w sobie nies?ychany klimat, który jak magnes przyci?ga czytelnika i nie pozwala mu si? oderwa?.

"Duch usiad? w powietrzu po turecku. Przypomina? dostojnego, obra?onego na ca?y ?wiat d?ina. - Je?li tak

maj? wygl?da? te twoje egzorcyzmy, to lepiej faktycznie zajmij si? czym innym. Proponuj? haftowanie.
- Teraz mi mówisz - st?kn??a z pretensj?. - Ty widzia?e?, jakie on mia? ?lepie? Widzia?e??
- Widzia?em. A czego? si? spodziewa?a? To demony, a nie Mamusia Muminka."

Nieod??cznym elementem staje si? humor, który towarzyszy nam przez ca?y czas. Postaci a? nim kipi?, dogryzaj?c sobie i ironizuj?c. Wielu mistrzów ci?tej riposty mog?oby si? uczy?! To jest ksi??ka z rodzaju tych, których lepiej nie czyta? w miejscach publicznych, by nie nara?a? si? na dziwne spojrzenia otaczaj?cych nas ludzi. Potrafi nie tylko wywo?a? u?miech na twarzy ale wr?cz niekontrolowane napady ?miechu.

"Nigdy nie spotka?a ?adnej zab??kanej duszy ot tak, na ?rodku ulicy. W szpitalach, ko?cio?ach, na cmentarzach, a ostatnio w nawiedzonym pokoju Joanny to jak najbardziej, to by?y naturalne ?rodowiska duchów, ale ?eby tak w bia?y dzie?? Mi?dzy warzywniakiem a obuwniczym!?"

Raduchowska pokaza?a ?e Polak te? potrafi i oryginalnie przedstawi?a ?wiat. Osadzona w naszym kraju fabu?a równie? pozytywnie dzia?a na odbiór powie?ci. Jest to tak jakby polska odwrócona wersja historii o Harrym Potterze, w której z?e wujostwo nie jest takie z?e i wr?cz "wykopuj?" ch?opaka do Hogwartu. Tu mamy g?ówn? bohaterk?, która swoimi ripostami sprawi?aby, ?e nawet Snape'owi w pi?ty by posz?o. Poni?ej fragment, który pasowa?by sk?din?d do obrazu zdenerwowanego mistrza eliksirów.

" I tym samym mamy kolejny powód, dla którego Ida nie powinna si? wtr?ca? ani wchodzi? mu w drog?, bo znaj?c jej szcz??cie, a raczej jego brak, jeszcze sama oberwie rykoszetem i do??czy do klubu p?on?cych ptaszyde?. Czy te?, jak to raczy?a uj?? wcze?niej, zakl?cie pierdyknie w ni? bezpo?rednio i z ca?? moc? i zmieli jej dusz? na proch."

Pozycja warta polecenia bez dwóch zda?. Ju? teraz nie mog? si? doczeka?, gdy w moje r?ce trafi kolejna cz???. Recenzja nigdy nie odda klimatu, zw?aszcza takiego, wi?c ka?dy musi da? si? porwa? na w?asn? r?k?.

" - Niestety. - Ida sm?tnie pokr?ci?a g?ow?. - A szkoda, ?pa? mo?na przesta? i mie? spokój, tymczasem ja te wszystkie jazdy prze?ywan na trze?wo i nic nie mog? na to poradzi?."

<http://czytamjestempodrugiejstronielu...>

Bookish Madeleine says

Nie zdarza mi si? zbyt cz?sto si?ga? po ksi??ki polskich autorów. Przysporzy?y mi ju? one tyle rozczarowa?, ?e nauczona do?wiadczeniem zastanawiam si? par? razy zanim zaczn? jak?kolwiek czyta?. „Szamank? od umarlaków” zdecydowa?am si? zainteresowa? g?ównie z powodu opisu, który idealnie trafi? w mój gust. Je?li w gr? wchodzi? czarownice, duchy i trupy, nigdy nie przechodz? ko?o takiej powie?ci oboj?tnie ? Postanowi?am wi?c zignorowa? g?os pod?wiadomo?ci, który ostrzega?, ?e to przecie? ksi??ka polskiej autorki, wi?c nie ma si? co spodziewa? czego? dobrego. I przeczyta?am, co okaza?o si? by? naprawd? ?wietnym wyborem.

Ju? od pierwszych stron lektury by?o wida?, ?e powie?? Martyny Raduchowskiej b?dzie wyj?tkowa na tle innych fantasy. Nie mamy tu do czynienia ze zwyk?ym schematem, wed?ug którego g?ówny bohater odkrywa w sobie niezwyk?? moc i nast?pnie stara si? j? jak najbardziej rozwija?, ?eby w ko?cu u?y? do pokonania g?ównego antagonisty. W „Szamance od umarlaków” sytuacja ma si? zupe?nie inaczej. Ida nie wierzy w istnienie magii, nie chce posiada? ?adnego daru – pragnie wie?? sobie spokojne, zwyk?e ?ycie

studentki. Niestety, nikogo to nie interesuje, a dziewczyna chcąc nie chcąc musi pogodzić się z tym, że do normalności jej daleko.

Bardzo szybko udało mi się polubić główną bohaterkę. To konkretna, charyzmatyczna postać o ciętym języku i sarkastycznym poczuciu humoru. Nie sposób chyba nie wywiść do niej sympatii i nie współczuć jej. Ida ma ogromnego pecha (który nie bez powodu pisany jest w książce wielką literą) i skłonność do wpadania w przeróżne tarapaty, z których wcale nie jest tak łatwo wyjść. Dodatkowo nie pomaga jej brak doświadczenia i wiedzy, których nie miała okazji nabyć podczas szkolenia.

Autorce udało się w niezwykle intrygujący sposób przedstawić elementy paranormalne, stanowiące jeden z najistotniejszych składników powieści. Wiadomo, że temat czarownic i duchów został już przemaglowany we wszystkie możliwe strony, ale mimo to Raduchowskiej udało się momentami stworzyć coś nowego, z czym jeszcze się nigdy wcześniej nie spotkałem. Przykład? Naprawdę oryginalny „apacz snów” i sposób jego działania (nie powiem Wam, co dokładnie mam na myśli, dowiecie się, jak przeczytacie :)). Takich szczegółów jest znacznie więcej, przez co nie można zarzucić „Szamance od umarlaków” schematyczności i bazowania tylko na gotowych wzorcach.

Oprócz Idy – głównej bohaterki – na uwagę zasługuje również jej ciotka, Tekla. Kolejna świetna, bardzo ekscentryczna postać o niesablonowym sposobie bycia, której miłośnicy innymi tą książką zawdzięcza tak wyśmienity humor. Czytanie „Szamanki od umarlaków” w miejscach publicznych grozi dziwnymi spojrzeniami rzucanymi przez znajdujące się blisko osoby. Nie raz zdarzyło mi się krztusić ze śmiechu, przez co otoczenie zaczęło się zapewne poważnie zastanawiać nad moim zdrowiem psychicznym.

Całość jest napisana bardzo lekkim, przystępnym stylem, dzięki któremu czyta się po prostu bryskawicznie. Fabuła pochłania na tyle, że książkę można przeczytać w kilka godzin. Jeśli ktoś sugeruje się okładką (która jest trochę przerażająca) nastawia się na uczucie strachu podczas lektury, to może się rozczarować. „Szamanka od umarlaków” jest przede wszystkim powieścią fantasy i mimo że występują w niej duchy i opętania, nie sposób obgryzać paznokci ze strachu w trakcie czytania. Kolejnym rozdziałem w ramach rozwoju akcji towarzyszy jednak dreszczyk emocji, dawkowany stopniowo przez autorkę. Jego ilość została trafiona idealnie w punkt i stanowi dodatkowy czynnik utrzymujący czytelnika przy lekturze.

„Szamanka od umarlaków” jest naprawdę godną uwagi powieścią fantasy polskiej autorki. Dla wszystkich fanów czarownic, duchów i związanych z nimi elementów lektura obowiązkowa. Warto sięgnąć po nią również, jeśli macie ochotę na książkę z świetnym humorem i sarkastycznymi docinkami bohaterów. Bardzo polecam, bo czas spędzony z tą książką będzie naprawdę miło wspominać. Teraz pozostaje mi już tylko szukać kolejnego tomu i brnąć dalej za dalsze losy Idy.

readwithpassion.it27.pl

Robert Hnatiuk says

Rzadko można trafić na książkę, gdzie co kilka stron "rechocemy jak baśka w bańce". Nie wiem jak innym, ale mi się to wcale nie przytrafiło.

Dla mnie książka fenomenalna.

Już się nie mogę doczekać kontynuacji...

Anna Nawrat says

"Szamanka od umarłaków" Martyny Raduchowskiej to pozycja z gatunku urban fantasy, dzieje?ca si? we współczesnym nam Wroc?awiu, lecz poruszaj?ca tematy bynajmniej nie codzienne, gdy? jej g?ówna bohaterka, Ida Brzezi?ska, widzi duchy zmar?ych, a tak?e, jak si? okazuje, potrafi przewidzie? ?mier?. Po pewnym wydarzeniu, w które zapl?tana by?a zakrapiana impreza w akademiku, zagubiona i przera?ona dziewczyna trafia wreszcie pod skrzydła swojej ciotki Tekli i tam dowiaduje si?, co tak naprawd? oznacza bycie szamank? od umarłaków i czym si? to je.

Ksi???ka opowiada o szkoleniu Idy na szamank? i o jej pierwszej "sprawie". Dowiadujemy si?, sk?d si? bior? harpie, dlaczego wchodzenie w lustra jest niebezpieczne i jak si? nazywa biuro rz?dowe, które zajmuje si? sprawami nadnaturalnymi. Wydawa?oby si?, ?e to wystarczy do stworzenia ksi???ki pe?nej akcji i ciekawego ?wiata, a tym samym do zapewnienia czytelnikowi dobrej zabawy. Niestety, o ile postaci, o których zaraz powiem wi?cej, s? interesuj?ce i bez w?tpienia stanowi? najmocniejszy punkt opowie?ci, o tyle ca?a reszta kuleje.

Mo?e zaczn? pozytywnie. G?ówna bohaterka, Ida, cho? miejscami denerwuj?ca, sprawdza si? jako heroina historii tego typu. Wygadana, z?o?liwa, nie g?upia, cho? niekiedy mo?na mie? co do tego w?tpliwo?ci, jak ju? co? robi, to stara si? to robi? dobrze. A ?e Pech, którego ma (cho? mo?e lepiej powiedzie?, ?e to Pech ma Id?), rzuca k?ody pod jej stopy? Cóż, takie ?ycie, nie mo?na mie? nadnaturalnych zdolno?ci i za nie nie zap?aci?. Jej ciotka, Tekla, to równie? kobieta charakterna, mówi?ca do Idy w trzeciej osobie, co osobi?cie przypad?o mi do gustu, bo nada?o tej postaci smaczku i indywidualno?ci. Gryzak - s?odki ?apacz snów, którego zadaniem jest mi?dzy innymi zjada? koszmary Idy, kojarzy? mi si? niestety z Pokemonem. Niestety, bo cho? do samych Pokemonów nic nie mam, to obecno?? jednego z nich w tej opowie?ci pasowa?a mi jak pi??? do oka. O reszcie postaci w?a?ciwie mo?na powiedzie? to, ?e by?y, bez w?tpienia pozna? je lepiej b?dzie mo?na w cz???ci drugiej.

To, co najbardziej mi przeszkadza?o w "Szamance od umarłaków" i nie pozwala?o czerpa? takiej przyjemno?ci z czytania, na jak? mia?am nadziej?, by?a kreacja ?wiata, w którym dzieje si? (minimalna zreszt?) akcja ksi???ki, a raczej tej kreacji brak. Ja wiem, ?e to urban fantasy, ja rozumiem, ?e Wroc?aw jaki jest, ka?dy Polak wie. Mimo tego mia?am wra?enie, ?e nie istnieje on poza dwu mo?e metrow? ba?k?, otaczaj?c? g?ówn? bohaterk?. Nie ma w ksi???ce pó? opisu ulicy, przyroda wspomnana jest tylko przy okazji burzy, która si? nad g?ow? naszej heroiny zbiera. Podczas czytania mia?am wra?enie, ?e oprócz Idy i osób w danym momencie najbli?ej si? jej znajduj?cych Wroc?aw to wymar?e miasto. Zreszt? mog?oby to by? jakiekolwiek miejsce na ziemi, Bzdzin Dolny w Polsce czy Nowy Jork lub Tokio, jeden kit. Wszystko naoko?o by?o pozbawione osobowo?ci i koloru, jak przestrze? zasnut? mg??, z której zarysy budynków i ludzi wynurza?y si? tylko wtedy, gdy zbli?a?a si? do nich Ida.

We?my cho?by tak? uczelni?, na której bohaterka studiuje (cho? wiemy o tym w?a?ciwie tylko z jednego czy dwóch zda?, w których skar?y si? na sesj?). Co?, o czym Ida marzy?a, dla czego praktycznie uciek?a z domu, nie odgrywa ?adnej roli w jej ?yciu. Pocz?tkowo zamieszka?a w akademiku i zarabia?a tam sobie na boku jako wró?ka. I co? I nic, jak tylko przenios?a si? do domu ciotki, akademik i mieszkaj?cy w nim studenci, z którymi przecie? jednak jak?? interakcj? Ida mia?a, wyparowuj?, by nigdy ju? w ksi???ce nie powróci?.

Wszystko to sprawi?o, ?e nawet wtedy, gdy akcja przyspieszy?a i nabra?a kolorów, ja nadal czu?am przede wszystkim irytacj?, ?e czego? brakuje, ?e tu przyda?by si? lepszy opis sytuacji, a tam bardziej szczegó?owe zarysowanie wydarze?.

Szkoda, bardzo wielka szkoda, ?e opowie?? z potencja?em i niez?ym pomys?em, mog? po przeczytaniu podsumowa? jednym zdaniem: mog?o by? dobrze, a wysz?o przeci?nie. I cho? jestem ciekawa, co te? Pech

tym razem wymyśli i jak sprawa z lustrem się rozwiśnie, to nie jestem pewna, czy z czystym sumieniem mogłabym polecić tę pozycję komukolwiek, kto lubi coś więcej niż uszczypliwych bohaterów. Ja natomiast cieszę się, że kupię wersję elektroniczną książki, bo choć okładka prezentuje się wspaniale, to miejsca na półce, które "Szamanka od umarlaków" by zajęła, byłoby mi żal.

Kasia (Kacik z książki) says

Jeśli szukacie nieskomplikowanej, ale dobrej jakościowo, lekkiej lektury, powieści Martyny Raduchowskiej będzie strzałem w dziesiątkę.

Cała opinia:

<http://www.kacikzksiazka.pl/2017/09/s...>

Kuragehime says

Ida Brzezińska pochodzi ze znakomitego rodu czarodziejów, wróżbitów i telepatów. Mimo to uważa magię za bzdurę, a sama marzy tylko o tym, aby mieć normalne życie: studiować psychologii, poznać nowych ludzi, wiat... Niestety nie tak łatwo być normalną studentką, kiedy po akademiku pałają się duchy. Widzenia zmarłych ludzi i przewidywanie śmierci ludzi to niesamowity dar, który Idzie zdaje się bardziej przekleństwem. Nie łatwo być medium, szczególnie, gdy krok w krok towarzyszy ci Pech!

Ta książka ledziła mnie jeszcze w swoim poprzednim wydaniu. Jednak nasze drogi rozmięły się wiele razy, a ja jakoś nie mogłam się przekonać do lektury. Kiedy popełnia błąd, okay! Nie krzyczcie! Najważniejsze, że w końcu Szamanka od umarlaków wpadła mi w ręce i wciągnęła do reszty jak jakieś lustro.

Ida Brzezińska ma Pecha. A jak wszyscy doskonale wiemy: postacie, które przeładuje ta nikczemna istota jakoś tak od razu bardziej się lubi. Przynajmniej ja je bardziej lubię. Bo z jednej strony jest mi ich żal, a z drugiej... nie sposób się nie śmiać przy niektórych wydarzeniach. Wątpię, czy postaci jest główna bohaterka powieści Martyny Raduchowskiej. Ida od razu wywołuje sympatię w czytelniku, ponieważ nie jest rozhisteryzowaną nastolatką jakiegoś w literaturze moją spotkać wszędzie, a sceptyczną, sarkastyczną młodą kobietą, która chce się trzymać z daleka od kłopotów.

Zresztą ogólnie Raduchowska ma talent do tworzenia ciekawych postaci. Kiedy z bohaterów przedstawiony w Szamance od umarlaków zapada w pamięć, nawet jeżeli jest od wielu lat truposzem. Jednak moje serce skradła kreacja Pecha. Czytałem go sobie jako małego stworka, który jest nikczemnym zoczyńcą rodem z kreskówek. Zawsze, gdy pojawia się choćby wzmianka o tej istocie, uśmiechałam się jak gęsia do sera, ciekawa, co takiego tym razem wymyśli. I nigdy mnie nie zawiodł.

Wydaje mi się, że postacie są tutaj świetnie napędzone dla historii. Nawet gdyby wydarzenia zwolniły i nie byłyby szczególnie ciekawe, to dzięki barwnym uczestnikom zdarzeń czytelnik i tak by się nie nudził. Jednak nie ma się o co martwić! Historia, która została przedstawiona w Szamance od umarlaków wciąga, pochłania i sprawia, że czytelnik chce jeszcze więcej. A już na pewno po takim zakończeniu!

W ogóle warto wspomnieć, że Martyna Raduchowska stworzyła interesujący system magii. Może nie poznajemy go całkiem szczegółowo, ale na tyle, na ile została przedstawiona, czuję się usatysfakcjonowana zaproponowanymi rozwiązaniami. Cała kwestia medium i szamanów od umarlaków jest interesująca, a z

czasem dowiadujemy się? tak?e o istnieniu innych magicznych osób. I mam ogromną? nadzieję?, ?e ten system magiczny zostanie jeszcze lepiej rozbudowany w kontynuacji!

Styl Raduchowskiej jest lekki, przyjemny, a jej powie?? czyta się? bardzo szybko. Wiele osób wspomina, ?e jej powie?? jest idealna dla fanów Marty Kisiel ze wzgl?du na podobieństwo stylów. Co prawda nie uwa?am, aby dobrze by?o porównywa? style autorów, bo to kwestia indywidualna ka?dego pisarza, jednak na pewno Szamanka od umarłaków jest powie?ci?, która przypadnie do gustu fanom Do?ywocia.

Moja recenzja tej ksi??ki nie by?aby kompletna, gdyby zabrak?o chocia? s?owa o niesamowitej ok?adce autorstwa Dominika Bro?ka. Zawsze, gdy widzę? powie?? z pi?kn? grafik? na ok?adce podpisan? nazwiskiem tego polskiego rysownika, jako? od razu czuję? potrzeb? posiadania tej ksi??ki na półce. Nie inaczej jest w tym przypadku! Ilustracja ?wietnie odnosi się? do wydarzeń? przedstawionych w powie?ci.

Podsumowując?, Szamanka od umarłaków to lekka, wciągaj?ca powie?? z humorem i ogromnym Pechem! Gor?co polecam j? wszystkim, którzy szukaj? fajnego urban fantasy na jeden wieczór.

Bookalia says

Jak zaczyna?am tę? ksi??kę?, to mia?am wrażenie w sposobie pisania i tego, czego mog? się? po niej spodziewa? b?d? mia?a powtórkę? z ksi??ek Marty Kisiel, nie kopi?, ale co? podobnego. Im dalej by?am i widzia?am, jak rozwija się? akcja, to tym bardziej by?am przekonana, ?e to jednak pójdzie w inn? stronę?. I posz?o, i to w zupełnie inn?, której bym się? nie spodziewa?a. Jak przy pani Marcie i jej Do?ywociu wzi??am wszystko jak by?o i nie chcia?am robi? recenzji, poniewa? skończy?aby się? tak: "Czytajcie", to w przypadku Szamanki od umarłaków mam mieszane uczucia. W sensie ona mi się? podoba?a, ale liczy?am na wi?ksze WOW.

Pierwszym, co wysuwa mi się? na myśl, jak myślę? o tej ksi??ce to, to ?e kojarzy mi się? ona z tym, jak się? rozwija film lub serial. Niby ten jeden g?ówny wątek ci?gnie nam się? przez całą? ksi??kę?, ale miejscami by? on po prostu odstawiany na bok. Wszystko jednak kr??y?o wokół? do niego i coraz bardziej się? do niego zbli?a?o, a? tu nagle BUM. Wszystko się? ze sobą? ??czy.

Bardzo polubi?am Teklę?, czyli ciotkę? g?ównej bohaterki, poniewa? dzięki? temu w jaki sposób się? wypowiada?a, wysuwa?a się? trochę? na pierwszy plan i zwracała? na siebie uwagę?. W dodatku kojarzy się? trochę? z taką? niepozorną? staruszk?, która okazuje się? by? dziarska, czasami zgry?liwa w przyjazny sposób, jest ?wietną? nauczycielką?... W sumie kojarzy mi się? z moją? panią? od matematyki.

Z sam? Id? nie poczu?am tak silnej wi?zi jak z jej ciotką?, owszem nie mia?am nic przeciwko niej, ale te? jako? specjalnie mnie do siebie nie ci?gnę?a.

W zasadzie dobrze bawi?am się? podczas czytania Szamanki i jest to całkiem przyzwoity debiut, jednak w moim odczuciu tej ksi??ce brakuje takie flow. Jest dobra, całkiem nie?le napisana, pomysły? te? niczego sobie, ale jednak co? nie pozwa?a mi powiedzie?, ?e ta ksi??ka podbi?a moje czytelnicze serce i wgniot?a te w sufit.

Lashana says

Ida jest nieszczy?liwą? studentką?. Następn?, rany, niech mnie kto? dobije, no ile mo?na?! Studentka jest tym

razem z rodzimego chowu, a nie z importu zza wschodniej granicy. Po chwili okazuje się, że nieszczyście Idy nie jest klasycznie już związane z magicznymi studiami i/lub brakiem funduszy, tylko tym, że chce uczyszczą na zwykłe, niemagiczne studia (o fundusze akurat nie musi się martwić). Ku jej ubolewaniu spełnienie marzeń utrudnia jej: magiczna rodzina i... państwa ci się za nią umarli. Na dodatek po pierwszej imprezie w akademiku umarli ze spotykanych okazują sztuk rozmnożyli się do sporego stada, które wszędzie za nią? aży, więc Ida chce nie chce (zdecydowanie nie chce) trafia na szkolenie do ciotki Tekli. Przyznaje, że ciotka, jej dom i panujący w nim klimat sprawiły, że stanęli mi przed oczami ciotka Katarzyna z „wiedmy.com.pl” i... mistrz Yoda (ciotunia ma specyficzny sposób wyśławiania się). Od tego momentu problemy studenckie lądują na marginesie, a czołowe miejsce zajmują: ciotka, szkolenie i umarlaki.

Autorka bawi się słowami i wyraźnie sprawia jej to niezły frajd, czytelnikowi zresztą też. Na dodatek skutkuje to niezłym stylem i brakiem kwiatków, co samo w sobie jest dużym osiągnięciem, tym bardziej przy debiucie powieściowym. Mimo „nieszczyliwej studentki” szybko pojawia się kilka bardziej oryginalnych pomysłów, które wyrównują bardziej wyeksploatowane zagrania, plus trochę ładnie wplecionych w całość odnośników do popkultury, żołąkowe komentarze o niezniszczalnych bohaterkach powieści i mamy w rezultacie czytać o, które pożyła się błąskawicznie i czeka na jeszcze.

Momentami co prawda miałam wrażenie, że styl autorce trochę siada i fabuła mogłaby być lepsza... ok fabuła mogłaby być sporo lepsza. Styl co prawda wynagradza braki w treści, no ale...

Wypadałoby uczciwie ostrzec, że po przeczytaniu doświadczenia charakterystycznego stylu z mrocznym klimatem i treścią może niektórymi wstrząsnąć i solidnie odrzucić. Mnie zabawa słowami i lekki styl w pojęciu z motywami godnymi horroru przypadły do gustu.

Solidniejsza fabuła w następnej powieści (albo postawienie na fantasy czysto humorystyczne) przy zachowaniu obecnego stylu i mamy „lekturę obowiązkową”.

Niezależnie od treści ja już mogę się ustawić w kolejce po następną książkę autorki.

(bookeaters.pl - <http://atisza.steamshard.net/?p=8>)

Magnus says

Podoba mi się, duchowa i stylistyczna kuzynka "Dożywocia". Teraz mam nadzieję szybko dorwać się do kontynuacji...

Another Pony says

Zaczęło się niele, niestety z czasem stopniowo tracę zainteresowanie tą historią i nawet nie wiem z czego to wynika.

No nic, może "Demon luster" wciągnie mnie trochę bardziej, bo stylistycznie i językowo autorka naprawdę daje radę.

Lost In My Books says

Przyznaję na wstępie do przeczytania tej książki skusiłam mnie okładka, potem fakt, że akcja dzieje się we Wrocławiu, a na końcu, że ponoć książka miała być zabawna.

Nie podoba?a mi si?.

No kurcze mia?am da? se spokój na jaki? z takimi m?odzie?ówkami, ale nic nie poradz?, ?e mnie do nich ci?gnie, szkoda tylko, ?e coraz mniej mi si? podobaj?.

Na pocz?tku by?am do?? zaintrygowana ale z ka?d? stron? moja ciekawo?? opada?a. Ksi??ka robi?a si? coraz nudniejsza i wcale nie by?o ?miesznie. Bohaterka ca?kiem fajna przyznaj?, ale jako? nie z?y?am si? z ni?. Natomiast bardzo polubi?am jej ciotk?, Tekl?, która jest tu najbardziej barwn? i ciekaw? postaci?.

Na fakt, ?e ksi??ka niezbyt mi si? podoba?a mia?a wp?yw inna powie??, o podobnej tematyce - „?niwiarz”, który jest naprawd? dobrze napisany i wci?gaj?cy i jak dla mnie „Szamanka od umarlaków” wypad?a przy nim s?abo.

Styl pisania autorki nie jest najgorszy, ale te? jako? mnie nie porwa?. Akcja by?a bardzo szybko popychana do przodu, przez co czasami brakowa?o mi wi?kszego wyja?nienia pewnych rzeczy, by?oby o wiele lepiej gdyby fabu?a zosta?a bardziej rozwini?ta. Jestem te? bardzo rozczarowana, ?e autorka nie pisze niczego wi?cej o Wroc?awiu, tak naprawd? wiemy tylko, ?e tam dzieje si? akcja i nic wi?cej.

I chocia? dla mnie to by?a s?aba powie??, my?l?, ?e m?odszy? czytelnikom zdecydowanie powinna si? spodoba?.
